

Poznańskie Studia Polonistyczne  
Seria Językoznawcza  
t. 19 (39), z. 2

Bogdan Walczak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Piotr Skarga (1536–1612) – kontrreformacyjny polemista, hagiograf i kaznodzieja<sup>1</sup>**

Jest powszechnie znany, jednak w rocznicowo-okolicznościowym tekście wypada przypomnieć najważniejsze fakty z jego biografii.

Urodził się w 1536 roku w Grójcu (to, że był Mazurem, nie pozostało bez wpływu na jego rolę w dziejach języka polskiego, o czym jeszcze niżej). Pochodził z rodziny podającej się za szlachecką, jednak w świetle herbarzy i danych współczesnej naukowej genealogii szlachectwo niepewne, by nie rzec wątpliwe (wprawdzie używał w młodości nazwiska Powęski, jednak trudno sobie wyobrazić szlachcica osiadłego w Grójcu – co innego w wielkim mieście, jak Kraków czy Poznań). W latach 1552–1555 studiował w Akademii Krakowskiej, wieńcząc studia stopniem bakałarza. W latach 1560–1562 jako wychowawca Jana Tęczyńskiego przebywał ze swoim wychowankiem w Wiedniu. Po powrocie w roku 1564 przyjął święcenia kapłańskie jako ksiądz świecki (jakkolwiek paradoksalnie by to brzmiało – dziś używa się w tym znaczeniu lepiej umotywowanego wyrażenia *ksiądz diecezjalny*). Jednak w 1569 roku wstąpił do nowicjatu jezuitów w Rzymie i całą swoją przyszłość związał z ekspansywnym i wpływowym zgromadzeniem Societatis Iesu. Po powrocie do kraju objął stanowisko wykładowcy i kaznodziei w kolegium jezuickim w Puławach, a potem w kolegium w Wilnie. Gdy kolegium wileńskie zostało dekretem króla Stefana Batorego podniesione do rangi akademii, został w 1579 roku pierwszym rektorem Akademii Wileńskiej – uczelni,

---

<sup>1</sup> W Roku Skargi drukujemy rozszerzony i przeredagowany tekst komentarza autorstwa prof. Bogdana Walczaka. Komentarz ten poprzedzał recytację fragmentów *Kazań sejmowych* w wykonaniu Haliny Łabonarskiej i Jerzego Zelnika w kościele seminaryjnym w Paradyżu 18 września 2012 w trakcie VI Interdyscyplinarnej Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Język religijny dawniej i dziś (w kontekście teologicznym i kulturowym)”.

która w przyszłości (w największym stopniu w pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku, w latach studiów Adama Mickiewicza, do procesu filomatów) miała odegrać rolę najważniejszego ośrodka nauki i kultury polskiej. W roku 1584 został przełożonym krakowskiego domu zakonnego jezuitów przy kościele św. Barbary. W 1588 roku król Zygmunt III mianował go swoim kaznodzieją nadwornym (w zakresie jego obowiązków mieściło się też wygłaszanie kazań w trakcie obrad sejmu). Krótko przed śmiercią (zmarł w roku 1612) porzucił dwór królewski i powrócił do Krakowa.

Działalność pisarska Skargi sytuuje się w trzech obszarach: „czynił” piórem jako polemista katolicki okresu kontrreformacji, jako hagiograf i jako kaznodzieja. Dziś relatywnie najmniej znany jest na tym pierwszym polu, i dlatego twórczości polemicznej wielkiego jezuitę poświęcę tutaj najwięcej miejsca.

Jako polemista był Skarga przede wszystkim gorącym orędownikiem i usilnym propagatorem idei unii Kościoła rzymskiego z Cerkwią prawosławną. Najwybitniejszym jego dziełem z tego zakresu jest głośny traktat *O jedności Kościoła Bożego* z 1577 roku. W swojej działalności prounijnej okazał się typowym jezuitą: gorliwym, żarliwym, ale równocześnie elastycznym. Niech o tym świadczy jego stanowisko w kwestii języka liturgicznego Cerkwi. Skarga pisał:

K temu wielce cię oszukali Grekowie, narodzie ruski, iż ci wiarę świętą podając, językać swego greckiego nie podali. Aleć na tym słowieńskim przestać kazali, abyś nigdy do prawego rozumienia i nauki nie przyszedł. Bo tylo ty dwa są języki, grecki a łaćński, którymi wiara święta po wszem świecie rozszerzona i szczepiona jest, okrom których nikt w żadnej nauce, a zwłaszcza duchownej wiary świętej, doskonałym być nie może, nie tylo przeto, iż inne języki ustawicznie się mienia, a w swej klubie używania ludzkiego stać nie mogą (bo swych gramatyk i kalepinów pewnych nie mają, ty dwa tylko zawsze jednakie są, a nigdy się nie mienia), ale też i przeto, iż w tych tylo dwu nauki ufundowane są – a przełożyć się na inne języki dostatecznie nie mogą. I nie było jeszcze na świecie ani nie będzie żadnej akademiej, ani kolegium, gdzieby teologija, filozofija i inne wyzwolone nauki inszym się językiem uczyły i rozumieć mogły. Z słowieńskiego języka nigdy żaden uczony być nie może. A już go teraz prawie nikt doskonale nie rozumie. Bo tej na świecie nacyjej nie masz, która by nim tak, jako w księgach jest, mówiła; a swych też reguł, gramatyk i kalepinów do wykładu nie ma, ani już mieć nie może. I stąd popi waszy, gdy co słowieńskim językiem chcą rozumieć, do polskiego się udać po tłumactwo muszą, abo więc tylo usta a w czytaniu doktorami są. I innej szkoły chyba na czytanie nie mają. I to ich wszystkiej nauki na wszystkie duchowne stany doskonaństwo! Stąd nieumiejętność i błędy bez końca powstają, gdy ślepi ślepe wodzą<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> P. Skarga, *O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem...*, Wilno 1577, s. 371.

Skarga niewątpliwie dobrze się orientował w sytuacji języka cerkiewnosłowiańskiego na Rusi. Wiedział, że duchowieństwo ruskie, w swojej masie bardzo słabo wykształcone, niedostatecznie i coraz słabiej zna cerkiewnosłowiański. Miał przeżywać kryzys Cerkwi ruskiej winą za ten stan rzeczy obarczył sam język. Popadł przy tym w sprzeczność, gdyż z jednej strony wyższości łaciny i greki upatrywał w ich statusie języków martwych (które „nigdy się nie mienia”), a z drugiej – ten sam status języka martwego („A już go teraz prawie nikt doskonale nie rozumie. Bo tej na świecie nacyjej nie masz, która by nim tak, jako w księgach jest, mówiła”) jest w opinii Skargi podstawą dyskwalifikacji cerkiewszczyzny jako języka liturgicznego i literackiego. Myli się też Skarga, twierdząc, że język cerkiewnosłowiański „swych też reguł, gramatyk i kalepinów do wykładu nie ma, ani już mieć nie może”. Sąd ten jest nieściśły jako stwierdzanie stanu rzeczy, a błędny jako prognoza. Pierwsze praktyczne gramatyki cerkiewnosłowiańskiego (jako słowiańskie przeróbki gramatyk greckich) pojawiły się bowiem na południu Słowiańszczyzny już w XIV wieku (o czym jednak mógł Skarga nie wiedzieć). Dziewięć lat po wydaniu *O jedności Kościoła Bożego*, w 1586 roku, ukazała się w Wilnie, w drukarni braci Mamoniczów jedna z takich gramatyk, przeróbka greckiej gramatyki św. Jana Damasceńskiego. W 1591 roku wyszła we Lwowie, w drukarni brackiej (lwowskiej stauropigii) grecko-słowiańska gramatyka Konstantyna Laskarisa. W wileńskiej drukarni brackiej wyszła w roku 1596 gramatyka Wawrzyńca Zyzaniego-Tustanowskiego z dołączonym najstarszym drukowanym słowniczkiem cerkiewnosłowiańskim. Wreszcie w Jewiu pod Wilnem ukazała się w 1619 roku znana gramatyka Melecjusza Smotryckiego, która stała się gramatyką normatywną języka liturgicznego redakcji ruskiej (ukraińskiej). Okazało się więc, wbrew Skardze, że język cerkiewnosłowiański może jeszcze mieć i swoje gramatyki, i kalepiny (oprócz wspomnianego wyżej słowniczka dołączonego do gramatyki Tustanowskiego trzeba tu przypomnieć duży słownik cerkiewnosłowiański Pamwy Beryndy, wydany w Kijowie w roku 1627, i Feodora Polikarpowa-Orłowa, wydany w Moskwie w 1704 roku)<sup>3</sup>.

Co jednak najistotniejsze (po to przytoczyliśmy ten przykład), cały ten negatywny osąd języka cerkiewnosłowiańskiego jako liturgicznego i literackiego Skarga usunął z drugiego wydania swojego dzieła, które powtórnie wyszło w roku 1590. Nie ulega wątpliwości, że w przededniu unii (1596) nie chciał zrażać „narodu ruskiego”, który bardzo ostro zareagował na potępienie cerkiewszczyzny (w roku 1590 było już wiadomo, że unia Kościoła rzymskiego z Cerkwią ruską w Rzeczypospolitej będzie zawarta na warunkach unii florenckiej, a więc sprawa języka liturgicznego Cerkwi unickiej była już wów-

<sup>3</sup> Zob. L. Moszyński, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa 1984, s. 313–314.

czas przesądzona). Niemniej nie można wykluczyć (tego zdania są tacy wybitni znawcy zagadnienia, jak André Martel, Barbara Otwinowska czy Stanisław Obirek<sup>4</sup>), że Skarga w jakiejś mierze z wewnętrznego przekonania zmienił zdanie w kwestii języka cerkiewnosłowiańskiego – zbliżająca się unia stwarzała w tym względzie nową jakość: dla apologety katolicyzmu czym innym musiał być cerkiewny jako język liturgiczny schizmatyków – odszczepieńców od „jedności Kościoła Bożego”, a czym innym tenże cerkiewny jako liturgiczny język współwyznawców w łonie jednego Kościoła (przypomnijmy, że już wcześniej dla Hozjusza okolicznością nobilitującą cerkiewszczyznę była właśnie liturgiczna tradycja tego języka w Kościele rzymskim)<sup>5</sup>.

Jakkolwiek rzecz się miała, Piotr Skarga swoją działalnością na rzecz unii dobrze sobie zasłużył na miano „apostoła Rusi”. Mniejszą rolę w polemice międzywyznaniowej odegrało inne dzieło Skargi, *Upominanie do ewangelików* z roku 1592.

Jako hagiograf Skarga miał wielu, przeważnie bezimiennych, poprzedników. Nurt hagiograficzny stanowił, jak wiadomo, jeden z najpopularniejszych i najpoczytniejszych nurtów piśmiennictwa średniowiecznego. W Polsce najstarsze żywoty świętych spisywano po łacinie (pierwszy, św. Wojciecha, powstał już na początku XI wieku). W XIII i XIV wieku powstały żywoty św. Stanisława (pióra Wincentego z Kielc), św. Jadwigi, św. Jacka Odrowąża (autorstwa Stanisława Polaka), bł. Salomei i bł. Kingi. Z wieku XV pochodzą dwa obszerne żywoty, św. Stanisława i bł. Kingi, pióra Jana Długosza. Jednocześnie w XIV wieku pojawiają się pierwsze próby hagiografii w języku polskim: niezachowany przekład słynnej *Złotej legendy* (*Legenda aurea*) Jakuba de Voragine, z którego do naszych czasów przetrwały dwa fragmenty, znane jako *Pasja połocka* (zabytek zniszczony w czasie ostatniej wojny) i *Żywot św. Błażeja*. Rozwój polskiego żywotopisarstwa przypada na wiek XV, który przyniósł takie znane i ważne dla historyka języka polskiego teksty jak wierszowana *Legenda o św. Aleksym*, legendy-pieśni o św. Dorocie, św. Katarzynie, św. Stanisławie, św. Janie i św. Krzysztofie. Już w pierwszych dziesięć-

<sup>4</sup> Zob. A. Martel, *La langue polonaise dans les pays ruthènes: Ukraine et Russie Blanche 1569–1697*, Lille 1938; B. Otwinowska, *Język – naród – kultura. Antecedencje i motywy renesansowej myśli o języku*, Wrocław 1974; S. Obirek, *Teologiczne podstawy pojęcia jedności w dziele ks. Piotra Skargi „O jedności Kościoła Bożego”*, w: *Unia brzeska. Geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich*, red. R. Łużny, F. Ziejka, A. Kępiński, Kraków 1994, s. 183–199.

<sup>5</sup> Więcej na ten temat w pracy: B. Walczak, *Językowe konsekwencje unii brzeskiej. Postulaty badawcze*, w: *Czterechsetlecie unii brzeskiej. Zagadnienia języka religijnego*, red. Z. Leszczyński, Lublin 1988, s. 7–20. Zob. też B. Walczak, *Unia brzeska – idea a urzeczywistnienie i skutki*, w: *Chrześcijański Wschód i Zachód. Formy dialogu, wzory kultury, kody pamięci*, red. I. Lis-Wielgosz, W. Józwiak, Poznań 2012, s. 77–86.

cioleciach wieku XVI powstał *Żywot nabożny panny Eufraksyjej i Żywot ojca Amandusa*.

Pierwsze drukowane pozycje nurtu hagiograficznego, utrzymane jeszcze całkowicie w tradycji średniowiecznej, to wydany w oficynie Wietora (około roku 1522, może nawet w roku 1520 – żaden egzemplarz tej edycji się nie zachował; drugie wydanie w roku 1530) *Żywot św. Anny* (przekład, pióra Jana z Koszyczek, łacińskiej legendy *Vita sanctissimae matronae Annae*) i wydana u Macieja Szarfenberga w 1529 roku książeczka zawierająca dwa żywoty z popularnego w średniowieczu zbioru *Gesta Romanorum*: św. Aleksego i św. Eustachiusza męczennika, prawdopodobnie w tłumaczeniu Jana z Koszyczek<sup>6</sup>. Hagiografia renesansowa ewoluowała z jednej strony w kierunku retorycznego panegiryku (tak już w twórczości pierwszego wczesnorenesansowego poety polsko-łacińskiego Pawła z Krosna, autora licznych, z ducha już renesansowych pod względem językowo-stylistycznym wersji tradycyjnych apokryfów, legend i żywotów), z drugiej zaś – w kierunku romansu duchownego, którego najlepszym przykładem jest może *Historia św. Genowefy* (1595) Andrzeja Zbylitowskiego.

Na fali kontrreformacji doszło do odrodzenia klasycznego żywotopisarstwa właśnie pod piórem Piotra Skargi. Jego *Żywoty świętych* (1579) to absolutnie najpoczytniejsza książka staropolska (liczne wydania aż do oświecenia składają się na imponujący łączny nakład).

I wreszcie Skarga jako kaznodzieja. W tym obszarze zasłynął jako autor *Kazań sejmowych* z 1597 roku (oprócz tego wyszły spod jego pióra *Kazania przygodne* i *Kazania o siedmi sakramentach*). Jak już wspomniałem na wstępie, uczony jezuita jako nadworny kaznodzieja Zygmunta III rzeczywiście wygłaszał kazania w trakcie obrad sejmowych, jednak *Kazania sejmowe* nie są odtworzeniem autentycznych kazań, lecz starannie skonstruowanym, znakomitym z perspektywy retoryki traktatem politycznym. Często wznawiane, we fragmentach przedrukowywane w różnego rodzaju antologiach i podręcznikach, są *Kazania sejmowe* relatywnie najpowszechniej dziś znanym dziełem Skargi.

Dla historyka języka polskiego Piotr Skarga jest jednym z najlepszych (obok Stanisława Orzechowskiego, Łukasza Górnickiego i Jakuba Wujka) prozaików staropolskich, zdaniem niektórych – w ogóle najlepszym. Nie ulega wątpliwości, że wywarł widoczny wpływ na rozwój polskiego języka literackiego. Ograniczę się w tym względzie do dwu przykładów.

<sup>6</sup> Zob. W. Wydra, W.R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław 1984.

Jak wiadomo, od schyłku XVI wieku (od czasu faktycznego przeniesienia stolicy Rzeczypospolitej do Warszawy) na normę języka literackiego zaczyna oddziaływać dialekt mazowiecki. Pierwszym mazowizmem (mazowiecką właściwością językową), który ustalił się jako norma polskiego języka literackiego, był przedrostek *naj-* w stopniu najwyższym przymiotników i przysłówków (wyparł on wcześniejszy wielkopolsko-małopolski przedrostek *na-* z *a* pochylonym: *nalepszy*, *namilszy*, *nawiętszy* itd.)<sup>7</sup>. Otóż pierwszym pisarzem zdecydowanie preferującym wariant *naj-* był właśnie Skarga – Mazur z Grójca. Można więc powiedzieć, że za jego sprawą (czynnikiem rozstrzygającym była tu oczywiście poczytność jego dzieł – najpierw *Żywotów świętych*, a później *Kazań sejmowych*) w normie polskiego języka literackiego ustaliła się pierwsza właściwość mazowiecka.

I drugi przykład. W zasobie leksykalnym XVI-wiecznej polszczyzny na określenie pojęcia ‘ojczyzna’ rywalizowały ze sobą dwie nazwy: łacińskiego pochodzenia *patryja* i rodzima *ojczyzna*. Tak o tej rywalizacji pisał Łukasz Górnicki w *Dworzaninie*:

[...] moim zdaniem lepiej uczyni, kto mówiąc o Polsce, rzecze *patryja moja*, niżli *ojczyzna moja*, bo *ojczyzna* częściej się rozumie to, co gruntu komu ociec jego zostawił [...] <sup>8</sup>.

Mimo polisemii *ojczyzny* (która pierwotnie oznaczała to, co dziś oznacza późniejsza *ojcowizna*) i wbrew autorytetowi Górnickiego zwyciężyła ona ostatecznie w rywalizacji z *patryją*. Z referatu wygłoszonego przez prof. Stanisława Mikołajczaka podczas VI Interdyscyplinarnej Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Język religijny dawniej i dziś (w kontekście teologicznym i kulturowym)” wynika, że Skarga był pierwszym pisarzem, który z tej rywalizującej pary wybierał wyłącznie *ojczyznę*. Poczytność jego pism mogła być czynnikiem rozstrzygającym o zwycięstwie do dziś funkcjonującej nazwy.

W XIX wieku, głównie za sprawą Adama Mickiewicza (który, poprzedzony w tym względzie opiniami Ignacego Potockiego i Euzebiusza Słowackiego, w prelekcjach paryskich w Collège de France *expressis verbis* przypisał autorowi *Kazań sejmowych* „dar proroczy”) i Jana Matejki (który na znanym obra-

<sup>7</sup> Zob. M. Szymczak, *Udział Mazowsza w kształtowaniu polskiego języka literackiego*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, Seria IV: Językoznawstwo, Warszawa 1972, s. 333–338. Zob. też B. Walczak, *Regionalna geneza norm współczesnej polszczyzny literackiej w ujęciu ilościowym*, „Studia Językoznawcze” 2002, t. 1 (*Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*), s. 399–410.

<sup>8</sup> Cyt. za: W. Taszycki, *Wybór tekstów staropolskich XVI–XVIII wieku*, wyd. 3, Warszawa 1969, s. 67.



zie wystylizował go na płomiennego patriotę i natchnionego proroka), Skarga urósł do rangi ideału kapłana-patrioty, wzoru miłości ojczyzny, której przyszły upadek przeczuł i przepowiedział wiedziony proroczym duchem. Idealizacja Skargi doszła do szczytu w publikacjach (głównie wybitnych historyków literatury: Stanisława Tarnowskiego i Ignacego Chrzanowskiego) związanych z trzechsetną rocznicą jego śmierci, uroczyscie obchodzoną w roku 1912. Później obraz wielkiego jezuitę wyraźnie się zniuansował. W późniejszej historiografii (m.in. pod piórem wybitnego historyka Wacława Sobieskiego) pojawił się zarzut nietolerancji (moim zdaniem ahistoryczny: tolerancyjna była Rzeczpospolita, trudno natomiast wymagać tolerancji w jej współczesnym rozumieniu od zwalczających się nawzajem wyznań i obrządków; gdy zaś chodzi o dosadność języka – wyzwiska i inwektywy pod adresem przeciwników – Skarga daleko ustępował zarówno innowiercom, jak i katolikom<sup>9</sup>), a nawet współwiny za wybuch rokoszu Zebrzydowskiego. Wyważony obraz Skargi – pisarza przyniosły dopiero prace Stanisława Windakiewicza (mistrza naukowego Romana Pollaka) i Stanisława Kota.

Niezależnie od wciąż się toczącej polemiki uczonych w świadomości zbiorowej ks. Piotr Skarga zajął – i zapewne utrzyma – poczesne miejsce w naszym panteonie narodowym.

---

<sup>9</sup> Zob. np. W.R. Rzepka, *Uwagi o słownictwie Jerzego Argiglobyna (Poznańczyka) z połowy XVI wieku*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu, Językoznawstwo” 1991, t. 13 (*Onomastyka. Historia języka, Dialektologia. Księga pamiątkowa ku czci prof. dra Henryka Borka (1929–1986)*), s. 487–494.